

Dorota Franków
PAT Kraków

Pierwszy dialog Jezusa w Ewangelii według św. Jana (1,35-42)

Pierwszy dialog, jaki Jezus prowadzi z ludźmi, zanotowany w Ewangelii przez Jana, zadziwia swoją zwięzłością i prostotą, a jednocześnie bogactwem wydarzeń, które dzieją się tuż przed nim i po nim, oraz ich ciężarem gatunkowym. To sprawia, że spotykając się z tym tekstem Ewangelii, człowiek może mieć poczucie dotknięcia tajemnicy, w którą chce się zaangażować. Taki też cel stawiamy temu artykułowi. Spróbujemy przyjrzeć się tej tajemnicy, temu pierwszemu dialogowi zanotowanemu przez Jana Ewangelistę, by odkryć *środowisko* dialogu; odkryć tajemnicę spotkania Jezusa z ludźmi (z uczniami), by zobaczyć, jakie miejsce i znaczenie w tym spotkaniu ma sama wymiana słów; kim są ludzie, którzy w różny sposób stają się uczestnikami dialogu z Jezusem i sprawiają, że ten dialog może tak przebiegać.

1. Dialog – charakterystyczna forma wypowiedzi Ewangelii Janowej

Ewangelia św. Jana wyraźnie odróżnia się od ewangelii synoptycznych, m.in. pod względem formy, która od strony literackiej przypomina

dramat. Ewangelie synoptyczne mają charakter narracyjny. Natomiast część narracyjna czwartej Ewangelii jest jakby podporządkowana dialogom, które właśnie nadają tej Ewangelii charakter dramatu. Charakterystyczną więc formą wypowiedzi dla Ewangelii Janowej jest dialog¹.

Dwa rodzaje dialogu

Prawie 60% tekstu Ewangelii według św. Jana obejmują wielkie dialogi. Można w tym miejscu wspomnieć dialog Jezusa z Nikodemem (zob. J 3,1-21), z kobietą z Samarii (zob. J 4,5-42), liczne dialogi z uczniami czy Żydami (zob. np. J 5,16-47; 6,22-59; 9,1-39; 9,40-10,18 itd.). Nawet tzw. modlitwa arcykapłańska ma formę literacką rozmowy Jezusa z Ojcem (zob. J 17). Opowiadanie o męce koncentruje się na rozmowie między Piłatem i Jezusem, Piłatem i Żydami (zob. J 18,28-19,16).

Pozostała część Ewangelii Janowej w przeważającej mierze obejmuje krótsze dialogi. Takim jest np. dialog Jana Chrzciciela z kapłanami i lewitami (zob. J 1,19-28), dialog Jezusa z Natanaelem (zob. J 1,43-51), dialog Jana Chrzciciela z uczniami (zob. J 3,22-36) itd. Te krótsze dialogi znajdują się w opowiadaniach o cudach Jezusa, kiedy rozmawia On ze świadkami wydarzenia, np. rozmowa Chrystusa z Matką w opisie cudu w Kanie (zob. J 2,3-5), rozmowa Jezusa z wysłannikami urzędnika królewskiego w opisie cudu uzdrowienia jego syna (zob. J 4,48-50), przy uzdrowieniu paralytyka przy sadzawce Betesda (zob. J 5,6-14).

Struktura dialogu

Dialog w Ewangelii Janowej ma swoją charakterystyczną wewnętrzną strukturę. Na początku pojawia się informacja dotycząca czasu i miejsca dialogu. Sam dialog rozpoczyna się najczęściej stwierdzeniem Jezusa, odnoszącym się do tematu rozmowy, i odpowiedzią rozmówcy świadcząca o zupełnym niezrozumieniu lub niepełnym, niewłaściwym pojęciu wypowiedzi Jezusa. To niezrozumienie daje Jezusowi punkt wyjścia dla objaśnienia swej wypowiedzi.

Charakterystyczną cechą dialogu w Ewangelii Jana jest więc tendencja do przechodzenia w monolog. W całości dialogu zdanie rozmów-

¹ Zob. Antoni Paciorek, *Ewangelia umiłowanego ucznia*, Lublin 2000, s. 115-123.

cy jest dość ograniczone, pojawia się właściwie po to, by dać powód do objaśnienia jakiejś kwestii. Krótko mówiąc, rola rozmówcy w Ewangelii Jana jest raczej bierna. Inną charakterystyczną cechą jest opis osób, który niekiedy jest prawdziwym studium charakterów (np. Piłat, Samarytanka, apostoł Tomasz).

Przejście od dialogu do monologu stanowi najczęściej wezwanie skierowane do czytelnika, by rozpoznał swoją wewnętrzną postawę: dystans lub gotowość odrodzenia. Tak więc jeśli kończy się właściwy dialog Jezusa z rozmówcą, to zaczyna się dialog czytelnika z Jezusem.

Rola niezrozumienia w ewangelicznym dialogu

Niezrozumienie wypowiedzi Jezusa jest w Ewangelii Janowej specyficznie wyeksponowane. Widzimy to już w Prologu: świat nie poznał Słowa, które przyszło na świat (zob. J 1,10-11). Jezus wypowiada się metaforycznie, niejednoznacznie, Jego słowa mają jakby podwójne znaczenie. Rozmówca podejmuje rozmowę, lecz zaraz okazuje się, że niewiele lub nic nie rozumie z wypowiedzi Jezusa, przyjmując jej dosłowne znaczenie; lub wyraża sprzeciw wobec stwierdzenia Jezusa, co świadczy o zupełnym niezrozumieniu sensu Jego nauki. Następnie Jezus wyjaśnia i prowadzi rozmówcę do rozumienia swej wypowiedzi².

Jakie znaczenie ma taki dialog³? Pełni rolę wychowawczą. Ma za zadanie uświadomienie rozmówcy, że nie jest rzeczą łatwą uwierzyć, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym. Człowiek nie może tak po prostu przywłaszczyć sobie znajomości Jezusa, może natomiast poddać się procesowi Bożej pedagogii.

² Jeśli zrezygnuje się z wyodrębnienia formy dialogu w Ewangelii Jana, a zostanie się przy określeniu tych samych tekstów mianem mów, to pojawiają się pewne trudności. Gądecki pisał o występujących w mowach komplikacjach, które powoduje zastosowanie formy dialogowanej, w jakiej ewangelista rozwija myśl Pana. Czasami mowa zostaje zawieszona z powodu wprowadzenia świadectwa pochodzącego z zupełnie innego kontekstu. Często spójność tych mów zostaje rozerwana przez wtrącenia o reakcjach słuchaczy, niekiedy nawet zmieniają się sami słuchacze (zob. Stanisław Gądecki, *Wstęp do pism Janowych*, Gniezno 1991, s. 33).

³ Gądecki pisał, że struktury myślowe, środki wyrazu zastosowane w Ewangelii Janowej, najpierw pogładowe, a następnie teoretyczne rozwijanie myśli, wprowadzenie niezrozumienia Jezusa, przypomnienie niewiary prowadzą właśnie do wyznania wiary (zob. tenże, *Wstęp do pism...*, dz. cyt., s. 29).

2. Kontekst powołania pierwszych uczniów

W celu pełniejszego omówienia pierwszego dialogu Jezusa w czwartej Ewangelii, chcielibyśmy w tym miejscu przedstawić kontekst wydarzenia powołania pierwszych uczniów (zob. J 1,35-42).

Historia przedstawiona przez Jana stanowi pewną całość wydarzeń określonych chronologicznie (siedem dni) (zob. J 1,1-2,12). Interesujące nas powołanie pierwszych uczniów miało miejsce trzeciego dnia. Dla integralności pracy ważne jest przedstawienie tego, co wydarzyło się przed tym powołaniem uczniów. Jakie wydarzenia poprzedziły to powołanie? Jakie fakty mogą rzucić światło na pełniejsze i głębsze rozumienie wydarzenia powołania pierwszych uczniów?

Samoświadomość Jana Chrzciciela

Zanim Jezus wkroczył na scenę dramatu, pojawiła się postać Jana Chrzciciela⁴. Pierwszego dnia Jan był przepytywany przez kapłanów i lewitów posłanych przez Żydów z Jerozolimy (zob. J 1,19-28). Chodziło im o ustalenie, kim on jest?

Najpierw pytali o to, czy jest Mesjaszem, następnie czy jest Eliaszem, a może prorokiem? Pytanie o to, czy jest Mesjaszem to dla nich fundamentalne ustalenie, z kim mają do czynienia i jaki to czas Bóg daje im przeżywać, czy to już właśnie *ten czas, ta godzina* (por. Mk 1,15; Ga 4,4; Ef 1,10)? Cały Izrael od wieków wyczekiwał Mesjasza. Przed Jego pojawieniem się miał powrócić Eliasz (zob. Ml 3,22-23; Mt 17,10-13). Wierzano, że ten największy prorok w Królestwie Północnym w IX wieku, przyjdzie przed dniem Jahwe. Oczekiwano go jako zwiastuna Mesjasza, jako tego, który poprzedzi Jego przyjście⁵. Skoro nie jest ani Mesjaszem, ani Eliaszem, to może prorokiem, który wskaże im charakter czasu teraźniejszego i wytłumaczy zachodzące w historii wydarzenia zbawcze⁶?

⁴ Dalej w tekście o Janie Chrzcicielu: *Jan* lub *Jan Chrzciciel*. Jeśli będzie mowa o Janie Ewangelistcie, zostanie to jednoznacznie napisane.

⁵ Zob. Gertrud Herrgott, *Eliasz*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, (Anton Grabner-Haider red.), Warszawa 1995, s. 307-308.

⁶ Zob. Karl Pauritsch, *Prorok*, w: *Praktyczny słownik...*, dz. cyt., s.1059.

Jan Chrzciciel *wyznał* (por. J 1,20)⁷, że nie jest Mesjaszem, nie jest Eliaszem ani prorokiem. Jan nie tyle *powiedział, odparł, stwierdził*, ale *wyznał* (lub *ogłosił*) – co zakłada pewną większą świadomość misji, do spełnienia której został powołany. W końcu Jan Chrzciciel miał możliwość powiedzenia przepytującym go kapłanom i lewitom, kim jest. On określił siebie w relacji do Tego, który jest większy od niego: „nie jestem godzien odwiązać rzemienia u Jego sandałów” (J 1,27); „jam głos wołającego na pustyni” (J 1,23)⁸.

Jezus – rozpoznany Mesjasz

Drugiego dnia na scenę wydarzeń opisanych przez Ewangelistę Jana wkroczył Jezus: przyszedł do Jana Chrzciciela. Ten dał świadectwo o Jezusie, że jest Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata; że istniał przed nim; że dotąd Go nie znał; że ujrzał nad Nim Ducha, który spoczął na Nim, a to znaczy, że Ten będzie chrzczył Duchem Świętym; że Jezus jest Synem Bożym (zob. J 1,29-34).

Warto zauważyć, że w tej Ewangelii nie ma opisu chrztu Jezusa, jest natomiast pewne, że on nastąpił. Dla Jana Ewangelisty ważne są okoliczności, które mu towarzyszyły. Chrzciciel nazwał Jezusa Barankiem Bożym (zob. J 1,29). Najbardziej właściwe wydaje się zestawienie tego tytułu z ideą baranka paschalnego⁹. Jezus więc byłby Tym, który – przyjmując chrzest Janowy – identyfikuje się z człowiekiem-grzesznikiem, będącym w stanie nieprzyjaźni wobec Boga, i otwiera drogę wyjścia,

⁷ Zob. *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, (Remigiusz Popowski, Michał Wojciechowski tłum.), Warszawa 1994, s. 393; zob. także poboczny tekst wyjaśniający do J 1,20 (f) w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, Święty Paweł 2008.

⁸ Zob. Kazimierz Romaniuk, Augustyn Jankowski, Lech Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, Tom. 1, Poznań 1999, s. 424-425.

⁹ W niektórych komentarzach do Ewangelii Jana jest również odniesienie tego tytułu do baranka ofiarnego – najważniejszego zwierzęcia składanego na ofiarę w rytuale świątynnym, zwłaszcza na ofiarę za grzech (zob. np. przypis do J 1,29 w: David H. Stern, *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, Warszawa 2004, s. 272). Tytuł ten jest odnoszony również do obrazu cierpiącego Sługi Jahwe z Księgi Izajasza (zob. Iz 52,13-15), który prowadzony jest na rzeź jak baranek (zob. Iz 53,7), niosąc na sobie nasze grzechy (zob. Iz 53,4) (zob. *Katolicki komentarz biblijny*, (Raymond E. Brown, Joseph A. Fitzmyer, Roland E. Murphy red.), Warszawa 2001, nr 32, s. 1124).

wyzwolenia z tego stanu wrogości w stosunku do Boga¹⁰. Nieprzyjaźń człowieka, i ogólnie świata, bierze więc na siebie i przyjmuje konsekwencje tego aż po śmierć.

Tytuł Syna Bożego jest tytułem mesjańskim. Inne tradycje tekstu, reprezentowane przez niektóre rękopisy, używają określenia „Wybraniec Boży”, co nawiązuje do „Sługi Pańskiego” (Iz 42,1). To też sugeruje sens mesjański. Podobnie zstępujący na Jezusa Duch Święty wskazuje na czasy mesjańskie¹¹.

Jakie jest przesłanie Jana Chrzciciela o Jezusie? Ten jest Mesjaszem i oto są czasy, na które Izrael czekał. Chrzciciel nie czynił siebie Mesjaszem ani nie przypisywał sobie żadnego z Jego przymiotów, lecz wskazał światu (Żydom i poganom) Jezusa Chrystusa. Jan Chrzciciel poznał tajemnicę Jezusa z bezpośredniego pouczenia Bożego (zob. J 1,33).

O sobie zaś powiedział, że przyszedł chrzcić wodą, aby Jezus objawił się Izraelowi (por. J 1, 31.33). Jan Chrzciciel nie chrzcił z własnego – można by powiedzieć – przekonania, czy tylko z powodu spełniania obrzędów żydowskich, tj. rytualnych obmyć i oczyszczeń, których dokonywano przy przejściu pogan na judaizm (tzw. chrzest prozelicki¹²). Chrzciciel został posłany, by – jakby przy okazji chrztu, którego udzielał – dać świadectwo o Jezusie Synu Bożym, Mesjaszu. Czy więc można powiedzieć, że chrzest Jana Chrzciciela miał charakter mesjański?

Świadectwo Jana Chrzciciela wobec swoich uczniów

Jan Chrzciciel jest postacią statyczną w tej – trwającej trzy dni – scenie. Do Jana przychodziły różne osoby, także Jezus. Przez to stanie w miejscu, Jan jakby *zapał się w przeszłość*, został jakby *po tamtej stro-*

¹⁰ Zob. K. Romaniuk i in., *Komentarz praktyczny...*, dz. cyt., s. 426.

¹¹ Stary Testament wiedział o odnawiającym i oczyszczającym działaniu Ducha Świętego, związanym właśnie z czasami i osobą Mesjasza (por. Iz 32,15-20; 44,3-5; Ez 36,25-31), które miało się stać rzeczywistością w dzień zesłania Ducha Świętego (zob. K. Romaniuk i in., *Komentarz praktyczny...*, dz. cyt., s. 426).

¹² „W czasach Nowego Testamentu, a może już i nieco przedtem, rabini chrzczą prozelitów, to znaczy pogan z pochodzenia, przyłączających się do ludu żydowskiego (por. Mt 23,15). Wydaje się nawet, że niektórzy uważali ten chrzest za tak samo nieodzowny jak obrzezanie” (François Amiot, *Chrzest*, w: *Słownik teologii biblijnej*, (X. Leon-Dufour red.), Poznań 1990, s. 130).

nie. Uczniowie Jana nie zostali z Nim w tej przeszłości, poszli za Jezusem. Jan zresztą nie zatrzymywał ich. To też składa się na świadectwo Jana, tym razem nie jest to świadectwo słowa o Jezusie, ale – paradoksalnie – świadectwo czynu, a raczej *niedziałania*, potwierdzające to, co Jan wcześniej powiedział o Jezusie i o sobie w relacji do Jezusa.

Świadectwo Jana mieści w sobie trzy elementy: 1. odrzucenie wszelkich mesjańskich oczekiwań związanych z jego osobą; 2. wskazanie na Jezusa jako Baranka Bożego; 3. odesłanie swoich uczniów do Jezusa¹³.

Jan pokazał się tutaj jako prawdziwy mistrz i nauczyciel. Jeśli jego uczniowie bez wahania podjęli drogę za Jezusem, zostawiwszy dotychczasowego nauczyciela, to znaczy, że nauka Jana była jednoznaczna, że Jan przygotowywał swoich uczniów na ten czas i nie skupiał ich na sobie ani nie przywiązywał do siebie. Jan Ewangelista nie zanotował żadnego protestu Jana wobec opuszczających go uczniów. Podobnie niczego takiego nie zanotowały ewangelie synoptyczne. Również uczniowie nie tłumaczyli się Janowi ze swojej decyzji¹⁴. Polecenie własnych uczniów większemu nauczycielowi było zjawiskiem rzadkim, wymagającym wielkiej pokory i przekonania o wyższości tamtego¹⁵.

3. Wydarzenie powołania pierwszych uczniów

Powołanie pierwszych uczniów miało miejsce trzeciego dnia. Jan znajdował się w tym samym miejscu, w którym był pierwszego i drugiego dnia. Tego trzeciego dnia na scenie po raz drugi pojawił się Jezus: przechodził, i Jan go zauważył. Po raz drugi Jan Chrzciiciel powiedział o Jezusie: Baranek Boży. Dwaj z uczniów Chrzciiciela, w odpowiedzi na powtórne świadectwo Jana o Jezusie, wyruszyli za Nim (zob. J 1,35-37).

¹³ Zob. *Katolicki komentarz...*, dz. cyt., nr 29, s. 1123.

¹⁴ Tylko czwarta Ewangelia stwierdza, że pierwsi uczniowie Jezusa byli związani poprzednio z Janem Chrzciicielem. Z tej grupy Jezus powołuje pierwszych swoich uczniów (por. L. Bouyer, *Il quarto Vangelo*, Torino 1964, s. 80). Synoptycy rozpoczynają działalność Jezusa w Galilei, więc kontakty niektórych uczniów z Jezusem w Judei mogli uważać za mało istotne (zob. K. Romaniuk i in., *Komentarz praktyczny...*, dz. cyt., s. 427; zob. także komentarz do w. 37 (J 1,37) w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, Święty Paweł 2008.).

¹⁵ Zob. Craig S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa 2000, s. 189.

Spotkanie uczniów z Jezusem

W tym miejscu dramatu wybrzmiały pierwsze słowa Jezusa zanotowane w Ewangelii św. Jana. Jezus zauważył, że dwaj uczniowie Jana Chrzciciela idą za Nim i zapytał: „Czego szukacie?” Uczniowie Jana, odpowiadając Jezusowi, zwrócili się do Niego: „Rabbi”, i zapytali: „Gdzie mieszkasz?” (zob. J 1,38).

Warto zauważyć, że to powołanie uczniów odbyło się inaczej niż w opisach ewangelii synoptycznych. Tam zwykle sam Jezus wybierał uczniów, mówiąc: Pójdź za mną (zob. Mt 8,22 i paral.; Mt 9,9 i paral.). Tak zresztą zdarzyło się następnego, czyli czwartego dnia, kiedy Jezus powiedział „Pójdź za Mną!” do Filipa (por. J 1,43). Natomiast w tej Ewangelii sami uczniowie zainicjowali działanie, samodzielnie zdecydowali o pójściu za Jezusem¹⁶. Możemy założyć, że było to owocem wcześniejszego przygotowania ich przez Jana Chrzciciela.

Pytanie Jezusa: „Czego szukacie?” (J 1,38) jest pytaniem wieloznacznym. Może znaczyć po prostu: O co wam chodzi? i wcale nie musi być pytaniem szczególnej rangi. Sugerowałaby to odpowiedź uczniów: „Gdzie mieszkasz?” oraz następna odpowiedź Jezusa: „Chodźcie, a zobaczycie” (zob. J 1,38-39). Ten krótki dialog, odczytywany także na tym poziomie, nie jest bez znaczenia. Od tego wydarzenia coś ważnego się zaczęło: Jezus dał możliwość przebywania z Nim. To znaczy, że rozpoczęła się pewna historia kroczenia uczniów z Nauczycielem.

To Jezusowe pytanie można też widzieć na nieco innym poziomie: czy czegoś szukacie, że idziecie za Mną? Taka sugestia pozwala wnioskować, iż uczniowie uświadomili sobie jakąś pustkę, brak czegoś i pragnienie wypełnienia jej. Oczywiście nie chodzi tutaj o materialną, lecz o duchową stronę egzystencji człowieka.

Pytanie uczniów: Gdzie mieszkasz? można też odczytywać w innym kluczu. Oni nie chcieli zapytać o *coś* i dowiedzieć się *czegoś*, zaspokoić swoje pragnienie intelektualne, ale chcieli wiedzieć, gdzie Jezus mieszka, by zostać z Nim. I odpowiedź Jezusa też nie dotyczyła *czegoś*, ale była zaproszeniem do doświadczenia Jego samego. Słowa: „Chodźcie, a zobaczycie” są powtórzone jeszcze później (zob. J 1,50-51). Sens ich jest taki, że jeżeli odważnie zrobią ten pierwszy krok, to stawiając następne, zobaczą rzeczy jeszcze większe¹⁷.

¹⁶ Zob. Carlo M. Martini, *Il Vangelo secondo Giovanni*, Roma 1980, s. 188.

¹⁷ Zob. tamże, s. 188-189.

Jeszcze inny poziom wyznacza znaczenie słowa *menein*, albo lepiej: wyznacza pewną szeroką perspektywę. W tej scenie dramatu to greckie słowo występuje trzy razy. Wtedy, gdy uczniowie pytają: „Gdzie *mieszkasz?*”, w stwierdzeniu narratora: „Poszli więc i zobaczyli, gdzie *mieszka?*”, oraz: „tego dnia *pozostali* u Niego” (por. J 1,39).

Jakie znaczenie ma to słowo? Dosłownie znaczy ono: *pozostawać, zostawać, zatrzymywać się* w znaczeniu *przebywać, mieszkać* w jakimś miejscu. W Nowym Testamencie słowo to określa czynność Jezusa; czynność Jezusa, Maryi i innych ludzi równocześnie; czynność Ducha Świętego; czynność Maryi; czynność innych ludzi; także określa czynność rzeczy (one też przebywają, znajdują się w pewnym miejscu). Słowo to ma także znaczenie metaforyczne. Wtedy oznacza *pozostać, przebywać, trwać* w kimś, w czymś. Znaczenie metaforyczne (nie znaczy fikcyjne) określa relację Jezusa z Duchem Świętym i Ojcem, także Jezusa z uczniami oraz wzajemną relację uczniów (zob. np. J 14,16-17; J 14,10; J 15,10; J 8,31; 1 J 4,12)¹⁸.

Druga część 39. wiersza (J 1,39) zawiera relację narratora: „i tego dnia *pozostali* u Niego”. Można myśleć w tym miejscu o pewnym początku relacji uczniów z Jezusem. Na razie jest to stwierdzenie: *pozostali u Niego*, tzn. mieli możliwość przebywania z Nim, byli blisko Niego, mieli Go w zasięgu wzroku. Ta relacja potem zmieni się w zasadniczy sposób, gdy Jezusa już nie będzie (co było im zapowiedziane): będą mieli możliwość przebywania w Nim, trwania w Nim¹⁹. Tak jak przebywanie z Jezusem, *u Niego*, wymaga wysiłku kroczenia z Nim, uczestniczenia w trudach Jego drogi, tak przebywanie *w Nim* będzie wymagało trwania przy Jego słowie, przyjęcia Jego nauki.

Uczniowie Jana Chrzciciela zwrócili się do Jezusa: *Rabbi*. Termin *rabbi* nie był zwyczajnie stosowanym zwrotem w czasach Jezusa. Jan Ewangelista wielokrotnie posługuje się tym tytułem w rozdziałach 1-12, ale zawsze potem następuje skorygowanie poglądów danej osoby na temat Jezusa (zob. np. J 1,49; 3,2; 3,26; 4,31; 6,25; 9,2; 11,8)²⁰. Tytułem tym obdarzano nielicznych Żydów, cieszących się wielkim autorytetem w aktualizacji i reinterpretacji Tory. To korygowanie poglądów na temat Jezusa,

¹⁸ Por. μένω, w: Remigiusz Popowski, *Wielki Słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1995, nr 3190, s. 385.

¹⁹ Zob. C. M. Martini, *Il Vangelo...*, dz. cyt., s. 189.

²⁰ Por. *Katolicki komentarz...*, dz. cyt., nr 33, s. 1124.

nazywanego *rabbi*, wskazuje na to, że Jezus był innym *rabbi*, niezwykłym, jego autorytet był jeszcze większy. Biorąc pod uwagę to wszystko, tytułowanie Jezusa *rabbi* przez uczniów Jana wskazuje więc na niepowtarzalność, niezwykłość relacji uczniów Jana do Jezusa, w jaką zdolni byli wejść od razu, dlatego że wcześniej zostali przygotowani przez Jana. *Rabbi* wskazuje czy tworzy życiową relację, życiowe odniesienie. Oczywiście na tym etapie trzeba mówić jedynie o początkach tej życiowej relacji.

Świadekstwo Andrzeja i drugiego ucznia

Imię jednego z dwóch uczniów Jana Chrzciciela, którzy poszli za Jezusem-Barankiem Bożym, Jan Ewangelista wskazał jednoznacznie – to Andrzej, brat Szymona Piotra (zob. J 1,40). Drugim uczniem być może był sam Jan Ewangelista. Sugerowałaby to niespodziewana wzmianka o tym, że spotkanie Jezusa z uczniami miało miejsce o godzinie dziesiątej – to precyzyjnie określony czas²¹. Przypuszczenie to jednak nie ma żadnego fundamentu w tekście, jest raczej wyrazem pragnienia dania oblicza i imienia temu nieznanemu²².

Andrzej spotkał najpierw swego brata i powiedział: Znaleźliśmy Mesjasza (zob. J 1,41). Uczniowie przebywający z Jezusem bez wątplenia wiedzieli, kim On jest. Ale zastanawia tutaj słowo: *znaleźliśmy*. Czyż nie wskazał Go im Jan Chrzciciel? Czyż nie przygotował ich na to spotkanie, tak że bez wahania poszli za Tym, którego cały Izrael wyczekiwał? Słowo to sugeruje, jakoby sami zadali sobie trud – opierając się oczywiście na prowadzeniu i świadectwie swego mistrza – odkrycia, rozpoznania w Jezusie Mesjasza. Teraz sami już wiedzieli, że to Mesjasz. Świadekstwo Andrzeja wobec brata Szymona było już jego własnym świadectwem. Tutaj znowu ukazuje się w pełnym blasku wielkość Jana Chrzciciela jako nauczyciela, mistrza, pedagoga. Dał swym uczniom narzędzia, którymi sami zdolni byli posługiwać się w poszukiwaniu prawdy, a nie tylko biernie ją przyjmować.

Znaleźliśmy Mesjasza – to centralne wyznanie trzeciego dnia. Trzeba zauważyć, że wybrzmiało ono również za przyczyną Jezusa. To Jezus dał się poznać uczniom jako Mesjasz wtedy, gdy oni tego dnia pozostali u Niego.

²¹ Zob. L. Bouyer, *Il quarto Vangelo*, dz. cyt., s. 80.

²² Zob. Rinaldo Fabris, *Giovanni*, Roma 1992, s. 195.

Andrzej nie dyskutował ze swoim bratem Szymonem, ale oznajmił, ogłosił mu, że znalazł Mesjasza i przyprowadził go do Niego. W całym rozważanym dialogu wszystkie osoby charakteryzuje zwiezłość wypowiedzi. Być może w odniesieniu do całej czwartej Ewangelii to pewien wstęp, zapowiedź: rzecz będzie o Mesjaszu, o Tym, którego wyczekiwaliśmy, teraz jest ten najważniejszy czas, teraz spełniają się obietnice, ale trzeba pójść za Nim, być z Nim, trzeba dać się prowadzić.

Jeśli dialog (w sensie literackim) jest ciągiem, wymianą zdań, to w rozważanym przez nas fragmencie jest ich bardzo mało. Wydaje się, że ustępuje on miejsca doświadczeniu, uczestniczeniu, poddaniu się czemuś, wyruszeniu, zaryzykowaniu. Statyczność, którą reprezentuje Jan Chrzciciel, ustępuje dynamice, którą prowokuje Jezus.

Dialog Jezusa z Szymonem Piotrem jest jakby przerwany. Jego dokończenie jest gdzieś indziej, będzie prowadzony dalej, jego koniec jest bardzo daleko. Szymon tutaj nie wypowiedział ani słowa. Jezus natomiast rozpoznał go, dał do zrozumienia, że go zna, że wie, kim jest: „Ty jesteś Szymon, syn Jana”. Jezusowe wejrzenie wystarczy, by kogoś poznać. Ale zaraz dopowiedział: „ty będziesz nazywał się Kefas” (J 1,42). Znać kogoś z imienia w starożytności semickiej znaczyło znać go głębiej, inaczej, więcej, niż tylko kojarzyć imię z postacią. Zmiana imienia była zawsze wydarzeniem nadzwyczajnym i wyznaczającym nowy etap egzystencji religijnej²³. Oznacza więc tutaj oznajmienie Szymonowi, że będzie kimś innym z woli Jezusa. Szymon nie protestował. Wydaje się, że milcząco wyraził zgodę, przyjął to do wiadomości, chociaż pewnie jeszcze nie zdawał sobie sprawy z tego, co to będzie oznaczało w jego życiu.

Warto zauważyć, że Jezus sam nie szukał Piotra. On został do Jezusa przyprowadzony przez brata Andrzeja.

Podsumowanie

Pierwszy dialog Jezusa z uczniami, zanotowany w Ewangelii Janowej, jest bardzo nietypowy, jeśli weźmiemy pod uwagę wypisane na początku charakterystyczne cechy tej formy wypowiedzi. Jest to dialog krótki, a okolicznością dla niego nie jest żaden znak-cud uczyniony przez Jezusa. Dialog ten nie przechodzi w charakterystyczny monolog Jezusa,

²³ Zob. K. Romaniuk i in., *Komentarz praktyczny...*, dz. cyt., s. 428.

bo nie ma też niezrozumienia, które najczęściej go prowokuje. Nie ma też w nim studium charakteru żadnej z występujących osób.

Tajemnicą pozostaje to, co wydarzyło się po zaproszeniu Jezusa, skierowanym do Andrzeja i drugiego ucznia: „Chodźcie, a zobaczycie” (J 1,39). Oni zobaczyli, gdzie Jezus mieszka, pozostali u Niego i uwierzyli, czemu dał świadectwo Andrzej, wyznając: „Znaleźliśmy Mesjasza” (J 1,41). Przywołując na pamięć wcześniejsze rozważania nad słowem *menei*, można domniemywać, że zobaczyli *świat Jezusa* i to im wystarczyło. Być może w tej rzeczywistości Jezus objaśniał im to, co przejęli od Jana Chrzciciela²⁴, a czego nie rozumieli²⁵.

W opisie powołania pierwszych uczniów mocno zaznacza się postać Jana Chrzciciela, choć tutaj – w omawianym przez nas fragmencie (J 1,35-42) – jest ona raczej statyczna. Jednak postępowanie, decyzje oraz słowa jego uczniów mówią o nim bardzo wiele: to nieprzeciętny rabbi, nauczyciel, wychowawca. Studium jego osoby przeprowadzone w oparciu o cztery ewangelie z pewnością byłoby bardzo interesujące. Jan tak przygotował swoich uczniów, że inicjatywa wyruszenia za Jezusem należała do nich, i łatwo rozpoznali w Nim Mesjasza. Poznanie to było tak pewne, że prawie natychmiast jeden z nich ogłosił swemu bratu: „Znaleźliśmy Mesjasza”. *Znaleźliśmy* mówi więc: szukaliśmy, wyczekiwaliśmy, byliśmy przygotowani.

W wydarzeniach, które stanowią bezpośredni kontekst dla powołania pierwszych uczniów przez Jezusa w Ewangelii Janowej najważniejsze wydaje się wyznanie: „Znaleźliśmy Mesjasza” (J 1,41) i przyrowadzenie

²⁴ W *Komentarzu praktycznym...* czytamy, że działalność Jana Chrzciciela polegała na aktualizującym, eschatologicznym wykładzie starotestamentowych tekstów, szczególnie mesjańskich; oraz że tego rodzaju informację pragnęli uzyskać od Jezusa Andrzej i drugi uczeń (zob. K. Romaniuk i in., *Komentarz praktyczny...*, dz. cyt., s. 428). W. Chrostowski także mówi o tym, że tytułowanie Jezusa „Rabbi” wiązało się z oczekiwaniem od Niego objaśnienia Pisma. Jezus zresztą robił to wielokrotnie i chętnie, lecz nie jako równorzędnny rabin pośród wielu, ale jako Nauczyciel świadomy swej tożsamości i godności, jako Mistrz par excellence. Podawane przez Niego objaśnienie Pisma zawierało elementy zupełnie nowe i było podawane jako najgłębsza i ostateczna interpretacja Tory (zob. *Bóg, Biblia, Mesjasz. Z księdzem profesorem Waldemarem Chrostowskim rozmawiają: Grzegorz Górny i Rafał Tichy*, Warszawa 2006, s. 285-286).

²⁵ Przychodzi na myśl inny dialog Jezusa z uczniami – z tymi, którzy byli w drodze z Jerozolimy do Emaus. Jezus, zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego (por. Łk 24,27), ale nic nie rozumieli, poznali Go dopiero przy łamaniu chleba (por. Łk 24,30-31). Inaczej było z uczniami Jana Chrzciciela.

Szymona do Jezusa. Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym. Droga ucznia wiedzy poprzez osobiste doświadczenie spotkania z Panem do wyznania wiary. Konsekwencją tego jest fakt zaangażowania w proces głoszenia i prowadzenia innych do Jezusa, by On dokonał reszty. To właśnie w osobowym spotkaniu z Jezusem dokonuje się to, co najważniejsze. Ale do tego najważniejszego momentu można „dojść” na różne sposoby: zostać przygotowanym przez mistrza, przyprowadzonym przez kogoś bliskiego, i zostać – jak Filip i inni – zauważonym przez samego Jezusa.

Omawiane przez nas wydarzenie powołania pierwszych uczniów, opisane w Ewangelii Janowej, pozwala lepiej zrozumieć funkcję dialogu. Tutaj nie przedstawia on długiej wymiany słów, rozmowy składającej się z wielu dociekliwych pytań i odpowiedzi wprowadzających w jakąś głębię rozważań intelektualnych. Z pewnością, na dialog prowadzony przez ludzi nie może składać się sama rozmowa, wymiana poglądów, idei, refleksji, przemyśleń itd., ale jest on rzeczywistością o wiele bogatszą. Zarówno Andrzej, drugi uczeń oraz Szymon doświadczyli osobistego spotkania z Jezusem. Dopiero po jednym z takich spotkań możliwe stało się wyznanie wiary: „Znaleźliśmy Mesjasza”.

Il primo dialogo di Gesù nel Vangelo secondo Giovanni (1,35-42)

Il primo dialogo che Gesù ha con la gente, riportato dal Vangelo di Giovanni, ci stupisce per la sua concisione e semplicità, e allo stesso tempo per la molteplicità degli eventi che hanno luogo subito prima e dopo, nonché per il loro grande significato.

Il dialogo in questione è piuttosto atipico se prendiamo in considerazione le caratteristiche formali della pericope. Esso è breve, e la sua collocazione nel Vangelo non trae motivo dal racconto di qualche “segno” o miracolo ad opera di Gesù. Il dialogo non confluisce poi in uno dei caratteristici monologhi di Gesù, giacché qui non c’è quell’ incomprendimento che solitamente provoca i suoi discorsi. Non contiene altresì lo studio del carattere di nessuna delle persone presenti.

Nella descrizione della chiamata dei primi discepoli spicca la figura di Giovanni Battista, anche se qui – nel passo da noi studiato (Gv. 1,35-42) – è piuttosto statica. Ciò nonostante il comportamento, le decisioni e le parole dei suoi discepoli, dicono molto di lui: è un rabbi eccezionale, un maestro, un educatore. Lo studio della sua persona fatto in base ai quattro vangeli sarebbe senz'altro molto interessante. Da come Giovanni aveva saputo istruire i suoi discepoli, essi hanno saputo prendere l'iniziativa di seguire Gesù e riconoscere facilmente in Lui il Messia. Si trattava di una conoscenza così sicura che quasi subito uno di loro così ha annunciato a suo fratello: "Abbiamo trovato il Messia" (Gv. 1,41).

Tra gli episodi contenuti nel Vangelo di Giovanni che costituiscono il contesto della vocazione dei primi discepoli da parte di Gesù, il più importante sembra proprio quello della chiamata di Simone e del suo essere condotto da Gesù. Gesù è il Messia, il Figlio di Dio. Il cammino del discepolo passa attraverso l'esperienza dell'incontro personale con il Signore fino alla professione di fede. Come conseguenza di questa professione di fede c'è l'impegno ad annunciarla e a condurre gli altri da Gesù, affinché Lui compia il resto. E' proprio nell'incontro personale con Gesù che avviene ciò che è più importante. Ma a quel momento più significativo si può "giungere" in modi diversi: essere preparati dal maestro, condotti da una persona vicina, o ancora essere scorti da Gesù stesso (come Filippo in Gv. 1,43 e altri).

Questo episodio della chiamata dei primi discepoli descritto nel Vangelo di Giovanni, permette di capire meglio la funzione del dialogo stesso. Infatti qui non si presenta un lungo scambio di parole, un colloquio composto da molte e approfondite domande, seguite da risposte che introducano ad altrettanto profonde riflessioni intellettuali.

Il dialogo che intercorre tra gli uomini non può di certo essere composto di solo colloquio, scambio di opinioni, idee, riflessioni ecc. E' invece una realtà assai più ricca. Sia Andrea, il secondo discepolo che trova il Signore, che Simone hanno fatto l'esperienza dell'incontro personale con Gesù. Soltanto in seguito a questo incontro a uno di essi è stata possibile la professione di fede: "Abbiamo trovato il Messia".